



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Książę Bolko przekazał obrazy ...	3
Ochotnicza Kolumna Sanitarna	6
Syn księżnej Daisy w warszawskim więźwcu	11

Nr 2 (267) luty 2020

Chronologia dziejów

Do brutalnego napadu doszło 24 stycznia około godziny 17.00 przy ul. Świerkowej. Trzech mężczyzn napadło na właściciela kantoru, który wracał z pracy do domu.

Zamaskowani napastnicy najpierw pobili, a później obrabowali ofiarę z saszetki, w której znajdowały się pieniądze oraz dokumenty. Pokrzywdzony z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala.

27 stycznia, służby miejskie zostały powiadomione o nietypowym zjawisku na zbiorniku Warszawianka. Pod lodem zauważono płamę o nieznanym pochodzeniu. Po analizie próbek wody pobranych ze zbiornika i konsultacjach z laboratorium badawczym ustalono, że przyczyną pojawienia się plam na Warszawiance, był zakwit grzyba, powszechnie występującego w środowisku. Jego rozwojowi sprzyja niska temperatura. Jest to zjawisko naturalne, pozostające bez wpływu na ekosystem.

Z myślą o dzieciach i ich opiekunach, przy boisku sportowym na Cierniach powstał nowy, kolorowy, wyposażony w urządzenia i ławki plac zabaw, który został podzielony chodnikami na dwie części, dla dzieci młodszych i starszych. W części dla dzieci: najmłodszych - zamontowano huśtawkę, zjeżdżalnię i dwa bujaki.

Dla starszych - zamontowano huśtawkę podwójną, dwie huśtawki wagowe, zestaw wspinaczkowy oraz zestaw zabawowy duży, m.in. ze zjeżdżalnią, drabinkami, kładką ruchomą, grą w kółko i krzyżyk.

Zadanie zostało sfinansowane z budżetu Gminy Świebodzice. Koszt - 95 044,07 zł.

28 stycznia została udostępniona nowa, estetyczna toaleta kontenerowa na targowisku, która została sfinansowana z budżetu Gminy.

Koszt całego zadania wyniósł: 157 552,00 zł. Nowo powstałym obiektem zarządza spółka miejska ZGK Świebodzice Sp. z o. o.

Toaleta składa się z dwóch kabin, w tym jedna jest przeznaczona dla osób niepełnosprawnych. Wewnątrz każdej z nich została zamontowana armatura ze stali nierdzewnej, w tym bezdotykowy zespół umywalkowy z ciepłą wodą, podajnikiem mydła, suszarką oraz zintegrowanym lustrem ze stali nierdzewnej. Toaleta wyposażona jest w elektryczne ogrzewanie podłogowe oraz automatyczny system spłukiwania. Posiada również system alarmowy w przypadku zablokowania się osoby wewnątrz kabiny.

Na XXIII sesji Rady Miejskiej, która odbyła się 31 stycznia, radni nie przyjęli budżetu miasta na rok 2020. Zgodnie z przepisami, ustalenie budżetu znalazło się teraz w gestii Regionalnej Izby Obrachunkowej

W sobotę (1 lutego), setne urodziny obchodził mieszkaniec miasta, pan Alfons Daszkiewicz. Z tej wyjątkowej okazji w Urzędzie Stanu Cywilnego odbyło się uroczyste, rodzinne spotkanie. Burmistrz miasta Paweł Ozga i kierownik USC Aleksandra Szymecka złożyli Panu Alfonsowi serdeczne życzenia oraz wręczyli kwiaty i upominki.

Jak wspomina Jubilat, żołnierz Armii Krajowej, ważne w jego życiu były lata spędzone w służbie kraju podczas II wojny światowej. Od 1992 roku jest członkiem Zarządu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej obwodu Wałbrzych oraz członkiem jednej z Komisji przy Zarządzie Okręgu Dolnośląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. 24 września 2017 roku został członkiem Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. W lipcu 2017 roku został awansowany na majora. Pan Alfons otrzymał wiele odznaczeń: Medal „PRO MEMORIA” za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu, Srebrną Odznakę Honorową za

Zasługi dla Związku Sybiraków, Odznakę Honorową Złotą Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego oraz Kombatancki Krzyż Zwycięstwa.

Szanowny Jubilat jest mieszkańcem miasta od 1956 roku, gdy został służbowo przeniesiony do Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Silena”. W swoim długim życiu doczekał się córki Małgorzaty, dwóch wnuków: Krzysztofa i Grzegorza oraz czwórki prawnuków: Piotra, Sebastiana, Filipa i Zuzanny. Pan Alfons cieszy się znakomitą kondycją, pogodą ducha, a w życiu rodzinnym harmonią, miłością i poszanowaniem.

Serdecznie gratulujemy pięknego jubileuszu, życzymy Panu Alfonsowi zdrowia i wielu kolejnych lat szczęśliwego i pogodnego życia w otoczeniu rodziny.

6 lutego odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego, symbolizującego prace związane z rozbudową dotychczasowej hali produkcyjnej firmy Defalin Group S.A. o nową powierzchnię tj. 6,3 tys. m kw., przy ul. Strefowej 5, będącej częścią WSSE Invest Park-Development, Podstrefa Świebodzice.

Akt umieszczono w metalowej tubie, a wraz z nim kilka przedmiotów: medal jubileuszowy 740-lecia nadania praw miejskich naszemu miastu, biuletyn samorządowy „Życie Świebodzic”, pamięć USB ze zdjęciami. Tuba została zabetonowana w sarkofagu.

Łącznie pod dachem nowej hali znajdzie się ponad 12 tys. m kw. powierzchni biurowo-produkcyjno-magazynowej. Do nowego obiektu będzie przeniesiona produkcja sznurków do maszyn rolniczych i sznurków opakowaniowych oraz linek PP.

W zautomatyzowanej hali znajdzie się również miejsce na wysokiej jakości automaty skręcające, które wprowadzą nową wysoką jakość produktów.

Wyprodukowane sznurki będą charakteryzowały się wyższą jakością i wytrzymałością. Docelowo hala będzie mogła pomieścić 6 linii produkcyjnych. Pod dachem będzie zlokalizowany również magazyn produktów gotowych. Termin zakończenia inwestycji firma zaplanowała na koniec 2020 roku.

7 lutego został przeprowadzony odbiór prac remontowych kładki dla pieszych zlokalizowanej na rzece Pełcznica, łączącej ul. Łączną przy budynku nr 53 z podwórkiem przy ul. Strzegomskiej 37 a. Zadanie zostało sfinansowane z budżetu Gminy.

Dzięki wsparciu firmy DZT Service Sp. z o.o. w Świebodzicach, na budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Stefana Żeromskiego 27 został zamontowany czujnik środowiskowy mierzący stężenie w powietrzu pyłu zawieszonego PM10 oraz PM 2,5.

Mieszkańcy mogą na bieżąco monitorować jakość powietrza na terenie miasta poprzez stronę internetową.

12 lutego została zakończona modernizacja oświetlenia ulicznego ulic: Bolesława Prusa, Szkolnej i Henryka Sienkiewicza. W miejsce starych, wysłużonych słupów oświetleniowych zostało zamontowanych siedemnaście nowych, wykonanych w energooszczędnej technologii „LED”. Inwestorem zadania była firma Tauron Dystrybucja Serwis S.A.

Budynek przy ul. Piłsudskiego 10 a, który przylegał do zabytkowych murów obronnych został wyburzony, a teren po nim został posprzątan.

Odsłoniętych zostało 12 metrów murów. Choć są one w dobrym stanie, muszą jednak przed renowacją „popracować” w warunkach zewnętrznych. W przyszłości zostaną odrestaurowane, a miejsce sąsiadujące będzie zagospodarowane na rekreację i wypoczynek.

W Szkole Podstawowej nr 3 im. Władysława Broniewskiego przy ul. Świdnickiej 13, został zamontowany monitor, który prezentuje aktualne odczyty z czujnika zamontowanego na budynku Urzędu Miejskiego w Świebodzicach przy ul. Stefana Żeromskiego 27.

Dzięki nowoczesnej technologii wyniki dotyczące stężenia pyłów PM 2.5, PM 10, temperatury, ciśnienia oraz wilgotności pokazywane są w czasie rzeczywistym, aby informacja, która będzie odczytywana przez uczniów, zawsze była zgodna ze stanem faktycznym. Ponadto na monitorze będą prezentowane inne informacje o treściach ekologicznych dotyczące dbania o jakość powietrza.

Zakup oraz montaż przedmiotowego monitora był możliwy dzięki wparciu firmy DZT Service Sp. z o.o. w Świebodzicach.

W dniach 22-23 lutego, w Hali Sportowo-Widowskiej Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyły się „XXXVIII Halowe Mistrzostwa Polski Seniorów w Łucznictwie”.

Organizatorami wydarzenia byli: Mariusz Anniuk - prezes UKS Ameoli oraz Józef Baściuk - przedstawiciel Polskiego Związku Łuczniczego, podwójny trener kadry olimpijskiej. Miasto nasze gościło blisko 200 zawodników, m.in. z: Warszawy, Gdańska, Żywca, Poznania i innych zakątków całego kraju. Zawody honorowym patronatem objął burmistrz miasta Paweł Ozga. Podczas ceremonii otwarcia sztandar Polskiego Związku Łuczniczego wnieśli mistrzowie w łucznictwie z Atlanty i Aten: Joanna Nowicka, Katarzyna Klata, Iwona Marcinkiewicz oraz Jacek Proć. Następnie wciągnięto flagę na maszt i odśpiewano wspólnie hymn narodowy. Burmistrz powitał wszystkich serdecznie oraz wręczył

olimpijczykom upominki promujące nasze miasto. Został odczytany raport o gotowości przystąpienia do zawodów. Uroczyste otwarcie uświetnił występ sekcji tanecznej z Miejskiego Domu Kultury ZUMBA DANCE CHEERLEADERS.

W zawodach rywalizowało ponad 180 zawodników w rundach indywidualnych, drużynowych oraz mikstach, w kategoriach: łuk klasyczny i łuk bloczkowy. Medale i nagrody wręczali m.in.: Mariusz Anniuk, Tadeusz Żuberek, Mariusz Gawlik, Mateusz Brzuchacz, Mariusz Cieśliński oraz Daniel Rapczyński.

Dobiegła końca wymiana nawierzchni chodnika przy ul. Krótkiej. Wykonawcą prac był Zakład Gospodarki Komunalnej w ramach bieżącego utrzymania dróg gminnych.

Wiadomości z Zamku Książ

Mateusz Mykytyszyn

Książę Bolko przekazał obrazy do Książa

Trzy obrazy z kolekcji książęcego rodu Hochberg von Pless po ponad osiemdziesięciu latach wróciły do Zamku Książ w Wałbrzychu. Przekazał jej wnuk księżnej Daisy i księcia Jana Henryka XV. Ozdobią rekonstruowane apartamenty księżnej Daisy.

Oświadczenie księcia Bolko von Pless, które odczytał prezydent Wałbrzycha, dr Roman Szelemej;

Szanowny Panie Prezydencie, szanowna Pani Prezes, wielce szanowni Goście, Panie i Panowie, drodzy Przyjaciele.

W szczególny sposób świętuję dziś z Wami przekazanie w depozyt portretu mojego ojca, Bolko, do wspaniale rekonstruowanych i wyposażonych apartamentów mojej babci, Daisy.

Od wielu lat obserwuję i podziwiam liczne prace renowacyjne, jakie prowadzone są w zamku z inicjatywy prezydenta Wałbrzycha, dra Szelemeja, i pełnych pasji prezesów Zamku Książ. Także dziś zamek zmienia się pod kierownictwem pani Prezes Żabskiej. Szczególnie mocno wzrusza mnie fakt, że historia mojej rodziny i posiadłości Fürstenstein/Książ znów nabiera kształtu, a mieszkańcy interesują się nią i odnajdują w niej radość, tak, jak ja cieszyłem się rozwojem pięknej i imponującej historii Śląska, który zacząłem obserwować po zjednoczeniu Niemiec. Równie szczęśliwy będę, gdy książęca linia rodu von Hochberg, dzięki portretowi mojego ojca, najmłodszego syna ostatniego urzędującego księcia pszczyńskiego, zostanie upamiętniona w zamku. Mój ojciec spędził tu bowiem swoje dzieciństwo, czas szkolny i młodość. Do gimnazjum ojciec uczęszczał

w Świebodzicach, jak opowiadał mi przed 44 laty, podczas jednej z moich pierwszych wizyt na Śląsku, pani Stempowska, córka naszego ostatniego mistrza siodła. Pani Stempowskiej wyrażam serdeczne podziękowania.

Książęca linia Hochberg von Pless czuła szczególne obowiązki i odpowiedzialność, zwłaszcza za przemysłowy rozwój Śląska i przez to za powstałe w związku z tym różnorodne zadania i zobowiązania społeczne. Broszurę na ten temat przed kilkoma laty przygotował do druku pan Mykytyszyn, specjalista w Zamku Książ, a także prezes Fundacji księżnej Daisy von Pless.

Przy tej pięknej okazji w imieniu swoim i mojej ukochanej żony, która osobiście od 40 lat, a od niedawna także w obecności swojej córki, baronessy Johanny Stauffenberg, towarzyszy mi w moich śląskich podróżach, chciałbym podziękować Państwu za tak miłe zaproszenie do pięknego Zamku Książ. Dziękuję bardzo.

Bolko, książę Pszczyński, hrabia von Hochberg, baron na Książu, honorowy obywatel Wałbrzycha

Portret hrabiego Bolka von Hochberg z białym owczarkiem niemieckim – Leopold Schmutzler

Portret najmłodszego syna hrabiego Bolka von Hochberga, barona na Książu (1910 – 1936) wyszedł spod pędzla Leopolda Schmutzlera. Płótno o wymiarach 115 x 95 cm przedstawia około 7-letniego chłopca w ciemnoniebieskiej atlasowej koszuli z kołnierzem i mankietami z białej koronki, w czarnych pończochach i czarnych lakierkach ze srebrnymi klamrami. Chłopcu towarzyszy biały owczarek niemiecki, który łagodnie złożył głowę na kolanach dziecka. Uwieczniony na obrazie Schmutzlera pies był, według legendy, „białym wilkiem” udomowionym specjalnie dla księżnej Daisy. Na znajdujących się w zamkowych archiwum fotografiach z lat 1914-1920, wykonanych w Książu m.in. przez nadwornego kucharza Hochbergów, Louisa Hardouina widać psa głównie w towarzystwie hrabiego Bolko, choć zachowały się także jego zdjęcia w towarzystwie księżnej Daisy, jej starszych synów księcia Jana Henryka XVII i hrabiego Aleksandra, a także służby zamkowej i solo.

Obraz pochodzi z zamku Książ i został wywieziony przez matkę obecnego księcia von Pless, hrabinę Clothilde do Monachium w 1934 roku. Po jej śmierci odziedziczył go syn portretowanego modela, książę Bolko von Pless (ur.1936) i przez ostatnie czterdzieści lat zdołał on jego mieszkanie w Monachium. W 2020 roku wspólnie z małżonką, księżną Lili zdecydowali, że obraz powinien wrócić do rodzinnego domu przodków księcia

Leopold Schmutzler (ur. 29 marca 1864 w Mies (Stříbo) w Czechach- zm. 20 czerwca 1941 w Monachium) – austriacki malarz scen rodzajowych i portrecista. Studia malarskie rozpoczął w Akademii

Sztuk Pięknych w Wiedniu pod kierunkiem Christiana Grepenkela, Augusta Eisemengera i Leopolda Carla Müllera. Następnie kształcił się w Akademii Monachijskiej u Oskara Seitza. Czynny głównie w Monachium, okresowo przebywał w Rzymie, Paryżu, wyjeżdżał także do Nowego Jorku. Na przełomie wieków stał się jednym z najbardziej zajętych malarzy portrecistów w Monachium. Otrzymywał ważne zlecenia od bawarskiej rodziny królewskiej, ale także przedstawiał tancerzy i innych popularnych wykonawców. Jednym z jego najbardziej znanych portretów jest przedstawienie aktorki Lili Marberg (1876–1962) w roli Salome.



L. Schmutzler

Góry Wałbrzyskie – Borowa oraz oba Wołowce pędzla Georga Marschalla



Widok na Górę Borową od strony Podgórze (Schwarze Berg von Dittersbach), 120 x 80 cm, olej na płótnie, sygnowany w prawym dolnym rogu G. Marschall.

Widok na Wołowiec Wielki i Wołowiec Mały (niekompletny opis die beiden Ochsenköpfen



czyli oba Wołowce), 120 x 80 cm, olej na płótnie, sygnowany w prawym dolnym rogu G. Marschall.

Pejzaże przekazane w depozyt Zamkowi Książ w Wałbrzychu przez Jego księżącą Wysokość, księcia Bolko von Pless pochodzą z Zamku Książ i powstały przed I wojną światową na zamówienia księcia Jana Henryka XV von Pless (zm.1938). Zdobiły prywatne apartamenty jego żony księżnej Daisy, która po rozwodzie w 1922 roku zabrała je ze sobą na południe Francji. Pejzaże ukochanych Gór Wałbrzyskich, o których tak pięknie pisała księżna w swoich pamiętnikach, przypominały jej o życiu na Dolnym Śląsku, gdzie pozostali jej mąż i synowie. Po powrocie Daisy do Książa w 1935 roku niektóre z jej rzeczy osobistych, w tym pejzaże Marschalla pozostały w willi „Les Marguerrites” w La Napoule nieopodal Cannes. Po śmierci Daisy odziedziczyła je kuzynka i wieloletnia dama dworu księżnej, Ena FitzPatrick. Pod koniec lat 70-tych ubiegłego stulecia przekazała ona obrazy i inne pamiątki po Daisy, jej wnukowi i dziedzicowi tytułu książąt von Pless, hrabiemu Bolko von Hochbergowi. Od tamtego czasu płótna znajdowały się w jego mieszkaniu w Monachium. W 2020 roku książę Bolko zdecydował się przekazać obrazy w bezterminowy depozyt do miejsca ich pochodzenia, czyli Zamku Książ w Wałbrzychu.

Na obrazach widać charakterystyczne szczyty Gór Wałbrzyskich, w tym najwyższy czyli Górę Borową (853 m n p.m.) oraz szczyty Wołowiec Wielki i Wołowiec Mały co poświadczają przyklejone z tyłu obrazów fragmenty papieru z opisami przedstawionych widoków oraz nazwiskiem zamawiającego czyli Fürst von Pless. Prawdopodobnie wykonał je sam Georg Marschall. Jeden z tych opisów jest niekompletny. Z tyłu jednego z obrazów zachowała się etykieta poświadczająca transport pociągiem z Wrocławia na południe Francji.

Georg Marschall – nadworny malarz cesarza Niemiec

Georg Marschall urodził się 18 sierpnia 1871 roku w Wittstock w Brandenburgii jako dziewiąte dziecko wielodzietnej rodziny. Jego nauczyciel rysunku Kremp zasugerował mu drogę artystycz-

na, rozpoznawszy jego niezwykle zdolności i już w wieku 16 lat pomógł mu dostać się na Akademię Sztuk Pięknych w Berlinie. Po zaledwie roku Marschall zdobył nagrodę państwową za rzeźbę. Profesorowie Akademii, w tym Adolph von Mentzel i Anton von Werner, radzili mu skupić się na rzeźbie, ale Georg Marschall pozostał wierny swoim planom aby zostać malarzem. Jego nauczycielami byli między innymi Franz Skarbina i Hugo Vogel. Następnie kontynuował malowanie i odbywał podróże, w celu dalszego kształcenia, między innymi do Paryża. Jako uczeń Antona von Wenera i Adolpha von Menzla otrzymał kolejne dziewięć nagród państwowych w ciągu pięciu lat. Potem rozpoczęły się lata prawdziwego sukcesu i sławy, kiedy uznawany był za wybitnego twórcę potężnych obrazów historycznych zarówno w Niemczech jak i za granicą. Już jego pierwszy obraz uczynił go sławnym i przyniósł mu pruską i belgijską nagrodę państwową. Potem powstało wiele jego słynnych obrazów, takich jak „Chrystus w Getsemani”, „Fryderyk Wielki”, „Chrystus przed Piłatem” i portretów, takich jak „Biskup Henryk I z Havelbergu przyznaje miastu Wittstock prawa miejskie” oraz rzeźb jak „Miejsce pamięci Jahna-Körnera-Friesena” w Wittstock. Wkrótce młody artysta stał się wybitnym malarzem krajobrazowym, tworząc około 180 dużych obrazów. Najpiękniejsze perełki tej kolekcji zdobyli dla siebie nie tylko Cesarz Niemiec i Król Prus Wilhelm II, na którego dworze Marschall był przez wiele lat zatrudniony jako nadworny artysta Hohenzollernów, ale także książęta niemieccy, sam książę Cumberland kupił 21 obrazów, a Marschall stał się wówczas wiodącym malarzem niemieckim. Następnie otrzymał zlecenie namalowania króla i królowej Portugalii, a później króla Alfonsa XIII. W 1914 roku nagle powrócił jako rzeźbiarz i stworzył ogromny 13 metrowy stalowy monumentalny pomnik Hindenburga przed kolumną zwycięstwa w Berlinie, sama głowa miała wielkość 1,35 metra. Kolejne jego dzieło to olbrzymia panorama „Lotnicy angielscy i francuscy w walce z Boelcke i Immelmannem na niebie” o długości 180 metrów i szerokości 19 metrów. Przez wiele lat Georg Marschall był profesorem Akademii Sztuk Pięknych i zdobył wiele nagród państwowych w Niemczech, Belgii, Portugalii i Hiszpanii. Niektóre z jego obrazów trafiły do wielu niemieckich domów w postaci reprodukcji i pocztówek artystycznych. W roku 1918 po zakończeniu I wojny światowej oraz po abdykacji i wyjeździe z kraju Cesarza Wilhelma II nastąpił dla niego trudny okres. Wsparcie finansowe brata Paula Marschalla, który był bardzo dobrze prosperującym farmaceutą, pomogło mu przetrwać trudne czasy. W czasach III Rzeszy nadal tworzył monumentalne historyczne obrazy jak np. Dzień Poczdamu obrazujący historyczne wydarzenie podania sobie rąk przez Hitlera i Hindenburga. Pracował także nad obrazami do wnętrza wrocławskiego ratu-

sza. W czasie II wojny światowej zniszczeniu uległy praktycznie wszystkie monumentalne dzieła Marschalla, w tym przechowywana głowa z pomnika Hindenburga, rozebranego po I wojnie światowej. Po zniszczeniu jego domu, podczas nalotu bombowego na Berlin, udał się do Dinkelsbühl, gdzie mieszkał w domu przebudowanym w latach 2006/2007 na Hotel Garni, dawny dom Georga Marschalla. Od 1947 roku mieszkał do końca życia w pobliskim Feuchtwangen, gdzie do dziś istnieje jego grób. Po wojnie na wiele lat popadł w częściowe zapomnienie. Zmarł w Feuchtwangen w Dolnej Frankonii w 1956 roku w wieku 84 lat.

Obrazy Georga Marschalla, które przetrwały obie wojny światowe, zdobią dziś muzea (m.in. Muzeum w Lizbonie) i prywatne kolekcje na całym świecie, a nieliczne wystawiane do sprzedaży na aukcjach osiągają często bardzo wysokie ceny.

G.Marschall



- Mówią, że zamek posiada od pięciu do sześciuset pokoi. Nie wiem, bo nigdy ich nie policzyłam. Ale wiem, że z okien każdego z nich widać słynne na całym świecie cudo natury jakim są Góry Wałbrzyskie. Fürstenstein, co znaczy Książęca Skała, wznosi się trzy tysiące stóp nad poziomem morza, nic więc dziwnego że widoki z wież zamkowych zapierają dech. Dziki, przestronny krajobraz tej części Śląska jest nie do opisanego przepiękny. Może gdy czytelnicy moich pamiętników trafią w nich na jego opisy, docenią go i pokochają na równi ze mną.

Lepiej przemilczeć Prywatne pamiętniki Księżnej Daisy Von Pless z lat 1895-1913, w tłumaczeniu Barbara Borkowy, Wałbrzych 2013.

Hr. Bolko von Hochberg, baron na Książu

Urodził się 23. 09. 1910 w Berlinie – Lichterfelde. Od czwartego roku życia Bolko wychowywany był przez bony. Jego matka, księżna Daisy, zaangażowana była wtedy w pracę na rzecz Czerwonego Krzyża. W roku 1936 Bolko poślubił swoją macochę Klotyldę de Silva y Gonzales de Candomo. Bolko i Klotylda mieli dwoje dzieci: córkę Hedwig Marię



Daisy, zwaną Gioią i syna Bolko Konstantina Stanislausa –VI k s i ę c i a von Pless, hrabiego von Hochberg. Bolko Konrad zmarł niespodziewanie i w niewyjaśnionych okolicznościach w Pszczynie 22. 06. 1936 r. Wcześniej był

aresztowany i przesłuchiwany przez Gestapo.

Borowa (853 m n.p.m.), Przełęcz Kozia (653 m n.p.m.), Wołowiec (776 m n.p.m.)

Wołowiec (776 m n.p.m.) – wzniesienie w Sudetach Środkowych, w Górach Wałbrzyskich, w paśmie Gór Czarnych. Wzniesienie położone w południowo-wschodniej części Gór Wałbrzyskich, w paśmie Gór Czarnych, na południowy wschód od miejscowości Wałbrzych. Powulkaniczne wzniesienie zbudowane ze skał wylewnych, w kształcie stożka z kopulastą częścią szczytową i wyraźnie zaznaczonym wierzchołkiem. Zbocze wschodnie i zachodnie jest strome. Zbocze północne, w części grzbietowej, opada stromo w dół i przechodzi w łagodne niewielkie południowe zbocze Małego Wołowca (720 m n.p.m.), którego niewielki szczyt wyrasta ze zbocza. Zbocze południowe opada nieznacznie w kierunku małego wierzchołka Kozła (774 m n.p.m.). Wzniesienie w całości porośnięte jest lasem regla dolnego, a na szczycie rosną buki. Po północno-zachodniej stronie góry widok na Górę Zamkową z ruinami średniowiecznego zamku Nowy Dwór i rozległą panoramę Wałbrzycha. Pod górą biegną dwa najdłuższe tunele kolejowe w Polsce. Wzniesienie położone na terenie Parku Krajobrazowego Sudetów Wałbrzyskich.

Maria Palichleb

Ochotnicza Kolumna Sanitarna



Starym fotografiom nie można odmówić wielu walorów. Jednym z nich jest zatrzymanie w kadrze momentu, który może później trwać (jak w monologu Fausta: „Chwilo, jesteś piękna”) zawsze. Z istnieniem jej wiąże się funkcja poznawcza, jaką pełni, wobec następnych pokoleń, bo dokumentuje czasy, które dawno minęły. Oprócz tego może stać się inspiracją do zgłębiania wydarzeń z przeszłości miasta. Taka sytuacja miała już wielokrotnie miejsce na łamach naszego miesięcznika. Zdjęcia, spełniające powyższe warunki, można spotkać w edycjach albumów, prezentujących stare widokówki, w zbiorach naszych kolekcjonerów i na aukcjach internetowych.

(Zdjęcie, które tu prezentujemy, stało się bezpośrednią inspiracją do powstania tego tekstu.)

Wiele spośród nich powiększa później zasoby zaprzyjaźnionych z nami pasjonatów historii miasta. Ten krótki wstęp to próba stworzenia kontekstu rozważań związanych z fotografią, ukazującą ćwiczenia Ochotniczej Kolumny Sanitarnej we Freiburgu. Świadczy o tym napis na skrzyni, znajdującej się na pierwszym planie. Oprócz tego, w centralnym punkcie, znajduje się emblemat czerwonego krzyża. Z fotografii tej wynika, że zajęcia były prowadzone w trzech grupach. Pierwsza z nich – trzyosobowa, zajęła miejsce po lewej stronie kadru. Dwóch sanitariuszy w mundurach i białych czapkach z krzyżami udziela pomocy „rannemu”, któremu trzeba było unieruchomić lewą nogę. Druga, po prawej – „rannemu” w pierś. Między nimi stoją dwie osoby. Żołnierz z lewą ręką na temblaku, wspierający się na ramieniu sanitariusza. Zauważymy, że żołnierze noszą charakterystyczne pruskie hełmy, a pielęgniерze mają dodatkowy znak rozpoznawczy w postaci białych opasek na rękawach z logo organizacji Czerwonego Krzyża. Opisana tu scena rozgrywa się na placu, wybrukowanym dużą granitową kostką, na tle ściany ze specyficznym gzymsem, nad którym widoczny jest rodzaj jakby poziomego boniowania. Nasuwa się pytanie, czy budynek ten istnieje do dziś? Czy uda się go zidentyfikować po latach? A może właściwsza byłaby refleksja, że nie jest to takie istotne, bo powinna wystarczyć nam świadomość, że było to gdzieś, w naszym mieście? Czy zdjęcie to wykonał zawodowy fotograf, czy amator?

Przy próbie przedstawienia zaledwie zarysu działalności tej organizacji, niezwykle interesujące przy tym temacie, okazały się ustalenia dr Joanny Lusek w publikacji „Źródła do działalności kolumn [poprawna forma: kolumn!] sanitarnych i oddziałów czerwonego krzyża na przełomie XIX i XX wieku w zasobach archiwów górnośląskich”. Autorka przypomina fakt przyjęcia w Genewie dokumentu założycielskiego 22 sierpnia 1864 roku organizacji Czerwonego Krzyża, sygnowanego przez 12 państw i tekstu Konwencji, dotyczącego traktowania i opieki medycznej względem rannych i chorych żołnierzy. „Zgodnie z zapisem, personel medyczny i związane

z nim infrastruktury (zakłady lecznicze, środki transportu medycznego) miały charakter neutralny tzn. nie brały udziału w walce i nie były atakowane. Formacje medyczne opatrzone były znakiem Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy na białym tle. W myśl Konwencji, żołnierzom należało zapewnić opiekę bez względu na narodowość. Nie przewidywano kar za nieprzestrzeżenie Konwencji [...]"

Jak się później okazało, było to wielkim błędem! Autorka dodaje: „jednak stała się ona ważnym dokumentem w znaczeniu etycznym - moralnym. Organizacje ochotnicze tworzone w kolejnych latach na terytorium Prus, w tym również na Śląsku, miały na celu niesienie pomocy medycznej i charytatywnej chorym i rannym w czasie wojny i pokoju. W działania charytatywne systematycznie włączały się również związki kobiece współdziałające przede wszystkim z Patriotycznym Stowarzyszeniem Kobiet" (s.381). W tę tradycję wpisała się inicjatywa i działalność Marii von Kleist, żony księcia von Pless, Hansa Heinricha XI.

„W 1866 roku na Śląsku, we Wrocławiu, utworzono Towarzystwo Opieki nad Rannymi i Chorymi Żołnierzami Prowincji Śląskiej. Były mu podporządkowane tworzące się w kolejnych latach lokalne organizacje o specyfice sanitarno – charytatywnej, z terenu Górnego i Dolnego Śląska, w tym kolumny sanitarne (Sanitätskolonnen) i terenowe oddziały Stowarzyszenia Pielęgniarzy Ochotników na czas wojny. Warto tu przytoczyć informacje, które Joanna Lusek zamieściła w przypisie 7. Zawarte w nim dane statystyczne pozwalają na wyciągnięcie bardzo istotnego wniosku: mianowicie, w naszym mieście powstała Ochotnicza Kolumna Sanitarna już w 1895 roku i znalazła się wśród pierwszych „Na Śląsku 37 kolumn, 740 członków [wśród których byli mieszkańcy dawnego Freiburga, stanowiąc, w pewnym sensie, awangardę prowincji!] „w 1900 – 63 kolumny i 1300 członków; w 1907 – 90 [...] i 2200 członków” (s.382).

Kolumny sanitarne przygotowywały sanitariuszy w zakresie udzielania pierwszej pomocy, klasyfikowania urazów i ran oraz transportu chorych. W 1908 roku powołano Związek Ochotniczych Kolumn Sanitarnych i Pokrewnych Organizacji Męskich Prowincji Śląskiej” (s.382)

Pierwsza znana nam relacja o przeprowadzonych ćwiczeniach tej organizacji pochodzi z 1887 roku, ostatniego dnia listopada. Na garnizonowym placu ćwiczeń pojawili się członkowie miejscowego Stowarzyszenia Weteranów, Ochotniczej Kolumny Sanitarnej i fizylierzy z tutejszego batalionu 10 Śląskiego Regimentu Grenadierów. Możemy się domyślać, że wystąpili w roli walczących żołnierzy, bo o godzinie 3.00 po południu rozegrała się tu bitwa : „tu i tam śmigają kule, niosąc śmiertelne rany”. Sanitariusze przystąpili do pracy. Przeszukali pole walki i znaleźli kilku lekko rannych. Dalej leżał żołnierz

ranny w brzuch, w pobliżu następny, trafiony kulą w plecy, inny w ramię. Przygotowano jeden stół opatrunkowy, cztery nosze, dwa wozy do przewozu rannych i niezbędne materiały opatrunkowe. Część rannych została przeniesiona na wozy – planowano przetransportować ich dalej pociągiem. Ćwiczenia zakończyły się o godzinie 4.00. Ich przebieg obserwowali: ówczesny burmistrz Zunderer, oficerowie z garnizonu i dr Flashar, który wysoko ocenił umiejętności, zaprezentowane przez członków kolumny sanitarnej i weteranów, podkreślając współdziałanie ich w zespole i niesienie pomocy rannym

Wzmianki o działalności tej organizacji pojawiły się także w 1888 roku. W 47 numerze Waldenburger Wochenblatt z 9 czerwca (sobota), ówcześni czytelnicy mogli przeczytać, że na ostatnim apelu tutejszego Stowarzyszenia Żołnierzy, po życzeniach powrotu do zdrowia, skierowanych pod adresem Jego Królewskiej Wysokości Księcia Henryka i Jego Małżonki Ireny, podziękowania za poprawę zdrowia cesarza, trzykrotnym okrzyku „Niech żyją!” przedstawiono sprawozdanie z konferencji Powiatowego Stowarzyszenia Żołnierzy w Wałbrzychu. Przewodniczący poinformował, że 29 maja powstała kolumna sanitarna w ramach Czerwonego Krzyża, która otrzymała 19 podręczników do nauki ochotniczego pielęgnowania chorych i transportu ich. Zwrócił się do tych, którzy zapisali się do tego stowarzyszenia o regularne uczestnictwo w ćwiczeniach i systematyczną naukę i doskonalenie swoich umiejętności. Wynikałoby, że zajęcia były prowadzone przez doktora Flashara, mieszkającego w pobliżu Pełcznicy. Autor tej relacji podaje, że urzędowa gazeta niemiecka „Parole” cieszy się ogromną poczytnością. Wydała kalendarz Stowarzyszenia Żołnierzy w nakładzie 75526 egzemplarzy, który przyniósł dochód 6980 marek. Pieniądze te zostały przeznaczone na wsparcie działalności Czerwonego Krzyża. W notatce pojawiają się dane statystyczne, uwzględniające ilość działających kolumn : 130, zrzeszających 3005 członków i nadal powstają następne. Szkolenia prowadzą wojskowi i cywilni lekarze, zgodnie z przyjętymi, ustalonymi zasadami. Na zakończenie swego wystąpienia, przewodniczący dodał [nie znamy jego nazwiska]: „To wielkie samarytańskie dzieło będzie zawsze łączone z majestatem cesarzowej Augusty, inicjatorce powstania tej organizacji”.

Ten ostatni fakt pozwalałby na określenie terminus a quo, prezentowanej tu fotografii jako rok 1908 lub nieco późniejszy.

Najstarsze informacje, do których udało się dotrzeć, związane z działalnością kolumny sanitarnej w naszym mieście pochodzą z 1895 roku. Właśnie wtedy zainicjowano tworzenie tych organizacji na Dolnym Śląsku!

W relacji prasowej Waldenburger Wochenblatt (1895/91/13.XI./środa) czytamy: „W ostatnich tegorocznych ćwiczeniach Kolumny Sanitarnej uczestni-

czyli, jako obserwatorzy burmistrz Ferdinand Honberg oraz członkowie rady miejskiej i magistratu. Prowadzący, praktykujący lekarz, dr medycyny [Paul] John, egzaminował uczestników zajęć. Był to sprawdzian teoretyczny i praktyczny. Druga część obejmowała umiejętności przywrócenia czynności życiowych przez zastosowanie sztucznego oddychania, a także bandażowanie ran i transport rannych i chorych. Okazało się, że ćwiczenia te wypadły zadowalająco. Po zakończeniu ich – burmistrz podziękował biorącym w nich udział za ofiarność, odwagę i samarytańską postawę. Sprawozdawca podkreślił, że członkowie kolumny posiadają niezbędne umiejętności w zakresie niesienia pierwszej pomocy i przywracania czynności życiowych. Dodaje, że materiały do prowadzenia ćwiczeń zostały zaczerpnięte z publikacji Śląskiego Prowincjonalnego Stowarzyszenia we Wrocławiu, zajmującego się popularyzacją tematyki pielęgnowania rannych w polu żołnierzy i chorych, które są rozprowadzane bezpłatnie.

Widocznie docierały również do naszego miasta, służąc lokalnej społeczności.

Ochotnicy z kolumny sanitarnej często przejmowali funkcję sanitariuszy, niosąc pomoc poszkodowanym w wypadkach drogowych, jeśli znaleźli się w pobliżu miejsca takiego zdarzenia. Pewien robotnik z Gniewkowa jechał do domu na rowerze, Blücherstrasse (ob. Jeleniogórska) i w bliżej nieznanym nam okolicznościach doznał poważnego urazu głowy, w wyniku którego stracił przytomność. Wtedy udzielił mu pomocy anonimowy członek tej organizacji, obandażował głowę, zajął się nim troskliwie i po kilku godzinach Hermann Joppich mógł wrócić do domu.

Przedstawiciele tej organizacji z „opiekunem”, doktorem Johnem, Członkami Ochotniczej Straży Pożarnej i jej dyrektorem, mistrzem ślusarskim Vogtem, wzięli udział w uroczystości przekazania tutejszej jednostce sikawki. Odkonano się to przy dźwiękach muzyki, na dworcu, gdzie na „podwórzu” od razu przeprowadzono próbę działania jej. Wydarzenie to uświetnił koncert w wykonaniu Miejskiej Orkiestry. Wieczorem, w domu gościnnym „Pod Miastem Wiedniem” (ob. siedziba Związku Emerytów i Rencistów), odbyło się spotkanie, w czasie którego wygłosił przemówienie Pan profesor Klipstein, dyrektor Szkoły Realnej. Na zakończenie wznosił okrzyk na cześć cesarza „Niech żyje!”

Ochotnicza Kolumna Sanitarna działała także w Pełcznicy. Potwierdza to taka notatka: „Protokolant (sekretarz) i dowódca kolumny sanitarnej w Pełcznicy i Stowarzyszenia Weteranów, Pan Ernst Pohl, został odznaczony Czerwonym Krzyżem – medalem 3 klasy Adlerhöchst”. Wynika z niej, że trafiali tu ludzie wyjątkowi, którzy zyskali sobie szacunek i uznanie władz, jeśli ich postawa i działalność sprawiła, że zostali w taki sposób wyróżnieni.

Kolejna relacja pojawiła się dopiero po upływie dekady. Ujawnia ona sposób działania kolumny sanitarnej służącej pomocą mieszkańcom. Otóż zorganizowano w dwóch punktach miasta coś w rodzaju „biura meldunkowego”. Pierwsze mieściło się przy ówczesnej ulicy Mikołaja 10 (obecnej Mikołaja Kopernika), w miejscu, gdzie prowadził działalność mistrz kapelusznictwa – Adolf Hoffmann (znajdowała się tu pracownia i sklep). Drugie – u dozorczy przędzalni, Josefa Jilecka, przy ulicy Młynarskiej 30 (w tym domu mieszkała babka późniejszej poetki i pisarki – Kathariny Schlaupitz).

O wspomnianym dozorczy nie wiemy właściwie nic poza tym że w „Der Freiburger Bote” 15 kwietnia 1922 roku ukazał się nekrolog, poświęcony pamięci Josefa Jilecka, który (najprawdopodobniej był jego synem lub wnukiem). Zmarł mając 18 lat. Mimo mało czytelnego tekstu, pojawia się także wzmianka „prawnuk”. Ten stopień pokrewieństwa wskazuje, że w mieście żyły cztery pokolenia męskich przedstawicieli rodziny, z których odszedł najmłodszy. Po tej dygresji, wracamy do zasadniczego wątku. W tych miejscach można było uzyskać pierwszą pomoc w nagłych wypadkach. Widocznie były pełnione dyżury, w czasie których opatrywano rany. Trudniejsze przypadki były od razu kierowane do lekarzy.

Zarówno osoby, które użyczyły miejsca na zorganizowanie takiej działalności, jak i ci, którzy poświęcali swój wolny czas – wykazali się humanitarną postawą i empatią, wynikającą z humanistycznych zasad miłości do drugiego człowieka i potrzeby niesienia pomocy.

Ochotnicza Kolumna Sanitarna w Pełcznicy była prężnie działającą organizacją, w ramach struktury Czerwonego Krzyża w Wałbrzychu. W 1909 roku zorganizowano w Świebodzicach główne ćwiczenia, we wschodniej części miasta, na terenach będących własnością Krausego i Ruffera, skąd trzeba będzie przetransportować rannych do szpitala w okolicy, znajdującego się w odległości kilometra, na zachód. By się do niego dostać – trzeba pokonać szeroką rzekę. Baraki są zniszczone przez nieprzyjaciela. Ćwiczenia prowadził doktor John ze Świebodzic. Znamy relację z ich przebiegu:

„W niedzielę po południu odbyły się główne ćwiczenia Kolumny Sanitarnej Czerwonego Krzyża w Pełcznicy, w których wzięły udział jednostki z okolicy: Świebodzic, Pełcznicy, Wałbrzycha, Górnego Wałbrzycha, Białego Kamienia, Szczawna, Dzieńmorowic i Boguszowa z dziesięcioma dowódcami i 128 ludźmi. Po pierwszym etapie ćwiczeń, w pobliżu zajazdu „Pod Księciem Blücherem” w Pełcznicy - uczestnicy pomaszzerowali około godziny 2.00 do miasta Świebodzice, w kierunku dworca kolejowego, na tereny Krausego i Ruffera. Tu spotkali się o godzinie 3.00 z Prowincjonalnym Inspektorem

Kolumny Sanitarnej, majorem doktorem Schöngartem z Wrocławia.

W jednej z okolicznych „połnych” stodoł urządzono prowizoryczny szpital, który przyjmował rannych. (Czy mogło to być jedno z zabudowań tego typu na ówczesnej Scheunenberge, w górnej części ob. ulicy Świdnickiej?) Każdy żołnierz miał na piersi przypiętą kartkę, na której zapisano rodzaj „odniesionych obrażeń”. Wśród nich znalazły się złamania kości, rany twarzy, urazy głowy, rany postrzałowe. Po wstępnym opatrzeniu, zostali przeniesieni na noszach na teren Wilhelmsbad, który na czas ćwiczeń stał się szeroką rzeką. Taka przeszkoda była istnym wyzwaniem dla oddziału transportującego chorych dwiema połączonymi balami łożdżami, na których układano rannych. Następny etap logistyki to przewiezienie ich wozami przez miasto do szpitala, mieszczącego się w Pełcznicy - „Pod Księciem Blücherem”.

Sprawozdawca dodał, że ta kształcąca inscenizacja zgromadziła nadzwyczaj liczną publiczność, która obserwowała wszystkie etapy ćwiczeń.

Doktor Schöngart, we wspomnianym już domu gościnnym, ocenił pracę sanitariuszy, udzielenie pomocy bardziej i mniej poszkodowanym, stwierdzając, że wykorzystali oni właściwie w praktyce wiadomości teoretyczne, podziękował za ich wielkie zaangażowanie w niesieniu pomocy. Pochwalił doskonałą organizację i umiejętność współdziałania w zespole ludzi, którzy spotkali się dziś po raz pierwszy. Przekazał życzenia i wyrazy uznania, zachęcając do dalszej patriotycznej i humanitarnej pracy. Swe wystąpienie zakończył trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje!” na cześć cesarza. Po raz pierwszy zostało wymienione nazwisko przywódcy kolumny sanitarnej w Pełcznicy – Schätzkego, który podziękował inspektorowi, lekarzowi wojskowemu doktorowi Schöngartowi za przybycie i trud. W ostatnich słowach swego wystąpienia przywołał postać cesarzowej, protektorki idei ochotniczego pielęgnowania chorych, wznosząc na jej cześć trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!”

Przytoczony tu opis ma charakter szczegółowy i świadczy o tym, że ćwiczenia zostały zaplanowane z wielkim rozmachem, połączonym z precyzją. Wymagały zaangażowania i pracy wielu osób, a także środków. Sam fakt, że uczestniczyło w nich około 150 osób, wymagał dobrej organizacji i koordynacji poszczególnych działań. Dlatego, jak zauważył autor, wywołało to duże zainteresowanie mieszkańców, obserwujących ćwiczenia na każdym etapie ich trwania.

Widowiskowa i jednocześnie niebezpieczna była przeprawa przez „rzekę”, zważywszy znaczną głębokość wodnego zbiornika rekreacyjnego Wilhelmsbad. W zapowiedzi prasowej pojawiło się nazwisko doktora Johna, ale w samej relacji nie zostało wymienione. Dlaczego pominięto je?

Zważywszy rangę tego wydarzenia, można przypuszczać, że prezentowana tu fotografia dokumentuje ćwiczenia w pewną niedzielę 1909 roku.

Dzięki relacjom prasowym, możemy poznać metody doskonalenia umiejętności członków tej organizacji. Świadczą o tym dwa ostatnie doniesienia. Stosowane ćwiczenia przypominają te, jakie są prowadzone współcześnie nam przez wyspecjalizowane oddziały ratownictwa. Można więc uznać je za prekursorskie. Pamiętajmy, że miały one miejsce na początku XX wieku.

„Tutejsza kolumna sanitarna zorganizowała w sobotę wieczorem wielkie ćwiczenia poza miastem.

Założono hipotetyczną sytuację: wydarzył się poważny wypadek kolejowy. Zadaniem członków grupy było udzielenie pomocy poszkodowanym. Potraktowano to jako sposobność doskonalenia zdobytych umiejętności w tym zakresie: opatrywania rannych, transportu ich, a także współpracy w zespole sanitariuszy. Radny sanitarny i przewodniczący rady miejskiej, praktykujący lekarz dr Hermann Thomas – potwierdził duże możliwości współdziałania ludzi spieszących z pomocą potrzebującym i ich zasób wiedzy, który potrafią wykorzystać w praktyce”.

Warto wspomnieć o ciekawej inicjatywie, podjętej przez pełcznicką Ochotniczą Kolumnę Sanitarną przy współpracy z miejscowym Stowarzyszeniem Pań i Panien. Organizacje te przygotowały listopadzie w 1910 roku inscenizację sztuki okolicznościowej, utrzymanej w popularnej wtedy konwencji żywych obrazów. Uzyskany dochód został przekazany na cele dobroczynne. Spektakl ten przedstawiono publiczności w renomowanej sali Freiburga – Pod Żółtą Kotwicą. Wśród zaprezentowanych osób znaleźli się przywódcy z historii Niemiec i postacie alegoryczne: Barbarossa, królowa Luiza i król Friedrich Wilhelm, Bismarck, von Moltke, Germania (Niemcy), Borussia (Prusy), Justitia (bogini Sprawiedliwości). Widowisko to zostało perfekcyjnie przygotowane. Relacja prasowa Zwracała uwagę na wspaniałe kostiumy, dekoracje i efektowne oświetlenie, nadające dodatkowego blasku postaciom i wydobywające bogactwo barw. Sztuka ta była wystawiona kilka razy (12 – 20 listopad) i cieszyła się ogromnym powodzeniem.

Była to dodatkowa i nietypowa forma działalności dla tej organizacji, wynikająca jednak z empatii jej członków wobec mieszkańców Pełcznicy, wpływająca z potrzeby serca i niesienia pomocy potrzebującym.

Podobny praktyczny wymiar miały ostatnie ćwiczenia w tym roku 1911, przeprowadzone przez kolumnę sanitarną w Pełcznicy. Tu Także był ważny kontekst sytuacyjny: upozorowano wybuch kotła (cysterny) w bielarni Kramstów, poniżej domu Jana Mikulicza. Relacjonujący był jednak bardzo oszczędny w słowach i zamiast opisu, pojawiła się taka konstatacja: „Ćwiczenia te stanowiły piękny

pokaz”, która pozwala na wywnioskowanie, że uczestnicy wykazali się dobrą znajomością teorii i praktyki.

Pod koniec 1911 roku otrzymujemy parę danych statystycznych. Okazuje się, że działająca w ramach Czerwonego Krzyża kolumna sanitarna liczy 17 aktywnych członków i 5 nieaktywnych. Dlaczego jednak zmienił się przewodniczący? Już nie jest nim dr John!

Nie wiemy, do kiedy kierował kolumną. Jeśli do połowy 1911 roku to miał wtedy 46 lat (urodził się w 1865 roku). Ożenił się z córką Roberta Seidla, właściciela browaru, Klarą Laurą (ur.1867).

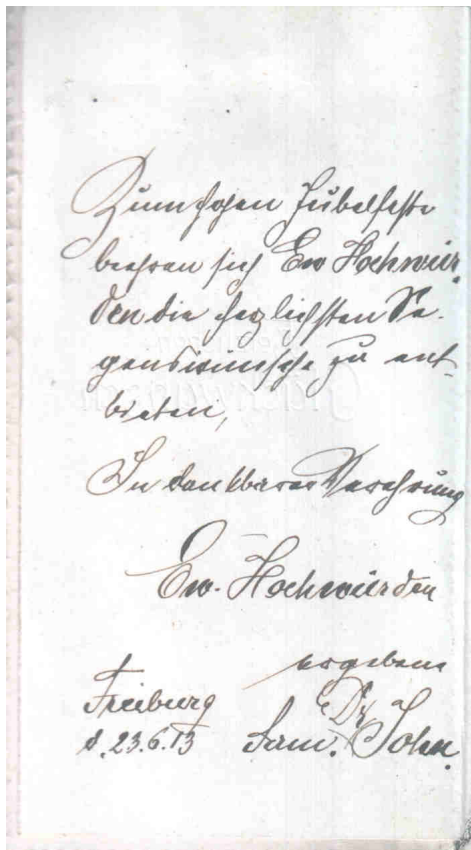
W 1896 roku dr Paul John założył zakład leczenia zimną wodą, który mieścił się w piwnicach pałacu Seidlów. Nie wiadomo jednak, jak długo funkcjonował.



(c) Ehrenzeichen-Orden.de

Zdj. ze strony internetowej:
Preussen Rote Kreuzer III Klasse

W 1901 roku małżonkowie przeżyli wielki dramat – pochowali siedmioletniego synka, Roberta Paula Johanna. Jednak od tej chwili minęło 10 lat! Nie znamy przyczyny rezygnacji z pełnienia tej funkcji. Jego rodzice i Seidlowie spoczęli w grobowcu na cmentarzu przy ulicy Wałbrzyskiej, pod murem, po lewej stronie od głównego wejścia. W 1910 roku dr John za bezinteresowną pomoc chorym i szczególne zaangażowanie w pracy, został odznaczony medalem Czerwonego Krzyża 3 klasy.



Dziś możemy się tylko zastanawiać nad przyczyną odejścia z kolumny... Może sam miał jakieś problemy natury zdrowotnej albo coraz trudniej łączył absorbujące obowiązki lekarza z pracą społeczną? Czy jego następcą godnie sprawował tę funkcję? Nowym przewodniczącym został fryzjer Dönert, a jego zastępcą – stolarz E. Schätzke. Nic nie ujmując tym zawodom, chyba korzystniejsza dla organizacji była praca praktykującego lekarza.

W 1912 roku w hotelu „Dwór Plessów”, 14 kwietnia, w niedzielę, odbyło się powiatowe zebranie delegatów poszczególnych kolumn. Przewodniczył mu dr Ebelling z Dziećmorowic, który jako pierwszy punkt porządku dziennego, przedstawił roczne sprawozdanie z działalności tej organizacji.

Wynikało z niego, że w powiecie było 299 aktywnych członków i działało w nich 11 lekarzy. Sprawozdawca podał wiele danych statystycznych, które mają tu dla nas drugorzędne znaczenie, więc śmiało można je pominąć. Istotna jest natomiast informacja, że w Pełcznicy działał zespół pierwszej pomocy, składający się z 12 osób. Dla porównania, warto przytoczyć liczbę, odnoszącą się do Wałbrzycha, miasta powiatowego – 48 osób. Dr Ebelling wygłosił również wykład poświęcony organizacji ćwiczeń doskonalących sprawność zespołów pierwszej pomocy w sytuacjach wyjątkowych, wiążących się z zagrożeniem życia. Warto dodać, że w skład wyłonionego nowego zarządu powiatowego wszedł przewodniczący kolumny sanitarnej w Pełcznicy – Pohl.

Jeszcze w tym samym roku, w listopadzie, odbyły się ćwiczenia Ochotniczej kolumny Sanitarnej w Pełcznicy. Tym razem założono sytuację nieszczęśliwego wypadku kolejowego. Dlatego śmiało można przyjąć, że odbywały się one na dworcu w Świebodzicach. Ich przebieg koordynował dr Hermann Thomas jako lekarz kolejowy i dr Paul John.

W niedzielę, 20 lipca, kolumna sanitarna Czerwonego Krzyża w Pełcznicy uroczystie świętowała 25 – lecie swego istnienia, na które przybyło wielu zaproszonych gości ze Szczawna Zdroju, Starego Zdroju, Podgórze, Dietrichowic, Jedliny Zdroju, Boguszowa, Białego Kamienia, Rusinowa, Dziećmorowic (około 100 osób). Po południu, tego dnia, wszyscy spotkali się w sali domu gościnnego „Pod Księciem Blücherem. Rangę tego wydarzenia podniosła obecność starosty powiatu wałbrzyskiego – von Zedlitza. Obecny był również Inspektor Prowincji lekarz major sztabowy dr Jaehn z Wrocławia, lekarz sztabowy kolumny sanitarnej w Dziećmorowicach – dr Ebelling, dr Paul John, radca zdrowia dr Hermann Thomas ze Świebodzic, przewodniczący rady Conrad, przewodniczący gminy Ludwig, dyrektor Max Becker. Zaproszeni goście pojechali wozami (konnymi?) na dworzec kolejowy w Świebodzicach, a pozostali w świątecznym orszaku przeszli tam przez miasto, stanowiąc zapewne atrakcję dla mieszkańców, którzy zatrzymywali się, by podziwiać jego

uczestników. Na terenie, przylegającym do stacji, przewidziano przeprowadzenie ćwiczeń, polegających na przewiezieniu 14 rannych do szpitala Czerwonego Krzyża w Pełcznicy. Panie z tej miejscowości, członkinie tamtejszego Stowarzyszenia przygotowały grochówkę ze słoniną, która była podawana w namiotach. „Poszkodowani” zostali przewiezieni do szopy, w której kiedyś przechowywano sikawkę straży pożarnej i tu zostały opatrzone ich rany przez doktora Paula Johna. Gdy świąteczny orszak dotarł do gasthofu „Książę Blücher, wzruszony Inspektor Prowincji wygłosił okolicznościową mowę i złożył wyrazy uznania członkom tej organizacji i jej przewodniczącemu, panu Pohlowi. Podziękował paniom z pełcznickiego stowarzyszenia za wielkie zaangażowanie i pracę. Starosta von Zedlitz złożył wyrazy uszanowania przewodniczącemu Pohlowi za doskonałą pracę i wzorowe przygotowanie ćwiczeń. Zakończył swe wystąpienie życzeniami dalszego pomyslnego rozwoju w nadchodzących latach. Doktor Ebeling podziękował Inspektorowi za przybycie i uświetnienie jubileuszu 25-lecia pełcznickiej kolumny sanitarnej. Wieczorem wszyscy spotkali się w wielkiej sali gasthofu. Tu wystąpiła panna Margarete Hoffmann ze Świebodzic (która była najprawdopodobniej krewną proboszcza parafii św. Mikołaja, Paula Hoffmanna) w prologu. Rektor Landeck pozdrowił swoich towarzyszy z kolumny i gości w imieniu władz gminy Pełcznica. Kolejne mowy wygłosili pastor Adam i przewodniczący kolumny sanitarnej w Świebodzicach Adolf Hoffmann, mistrz kapelusznictwa. Przewodniczący Pohl otrzymał dużą fotografię w dębowej ramie, przedstawiającą wszystkich członków tej organizacji i wieniec laurowy. Dalszą część tego wieczoru wypełnił koncert, na który złożył się występ Pełcznickiego Stowarzyszenia Mężczyzn i dobrze odegrana sztuka teatralna.

W adressbuchu z 1932 roku, na stronie 13 figuruje nazwisko Paula Johna, który mieszkał przy ówczesnej Hugostrasse 2 (ob. Adama Mickiewicza); podano nawet numer telefonu – 220. Dr Paul John zmarł 15 marca 1932 roku w wieku 67 lat i spoczął w rodzinnym grobowcu. Jego żona Klara Laura, po dziesięciu latach wdowieństwa, zmarła 28 czerwca. Miała 75 lat. Wspomniany wyżej adressbuch z 1932 roku jest doskonałym źródłem informacji, bo pozwala odtworzyć informacje, które znalazły się poza sferą zainteresowań kronikarza. W jednym z woluminów zbiorowego wydania utworów F. Schillera, należącego do nauczycielki Szkoły Średniej dla dziewcząt, Adelheid Knothe, zachował się krótki tekst napisany przez doktora, starannym, kaligraficznym i zdecydowanym charakterem pisma, potwierdzający w materialny sposób, że człowiek ten mieszkał i pracował w naszym mieście, służąc lokalnej społeczności swoją wiedzą, umiejętności, poświęcając jej swój czas, angażując się, w różnorodne przedsięwzięcia. W jaki sposób ta kartka znalazła się w tej książce?

Na to pytanie, nikt już dzisiaj nie odpowie... We wspomnianym wyżej źródle informacji, na 74 stronie, można przeczytać : „Ochotnicza Kolumna Sanitarna Czerwonego Krzyża – Freiburg; przewodniczący – [dyrektor Wyższej Szkoły Realnej] dr Franz Mühlenpfordt, Friedrichstrasse 17 (ob. Aleje Lipowe) zastępca przewodniczącego - Feliks Schaff, ul. Mikołaja 19 (ob. Mikołaja Kopernika)

lekarz kolumny - dr medycyny Konrad Becker Wilhelmstrasse 8 (ob. ul. Wolności, tel. 257)

przywódca kolumny – Richard Wagner, mistrz fryzjerski, Landeshuterstrasse 15 (ob. ul. Henryka Sienkiewicza)

pisarz – Paul Kapst prokurent, Marienstrasse 6 (ob. ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego)

kasjer – Feliks Schaff, Nikolaistrasse 9 (ob. ul. Mikołaja Kopernika)”

I tak, za sprawą starej fotografii, podjęliśmy próbę odtworzenia fragmentów bogatej historii jednej z wielu organizacji aktywnie działających pod koniec XIX wieku i w XX, do lat 30. Jednak przedstawione tu wydarzenia trudno uznać za w pełni satysfakcjonujące. Jedno nie ulega wątpliwości: działalność Ochotniczej Kolumny Sanitarnej stanowiła istotny przejaw bogatego życia społecznego w przeszłości naszego miasta.

Opracowanie na podstawie: dr Joanna Lusek, Źródła do działalności kolumn sanitarnych i oddziałów Czerwonego Krzyża na przełomie XIX i XX wieku w zasobach archiwów górnośląskich [w:] *Periodyk Naukowy Akademii Polonijnej*, 2013 nr 1 (7), doc. player. pl-/19246469;

Waldenburger Wochenblatt: 1887/ 96/ 30. X; 1888-/47/9.VI; 1895/91/13.XI; 1896/ 71/5.IX ; 1897/71/4.IX; 1901/15/20.II; 1909/77/25.IX; 1909/83/18. X ; 1911/ 58-/22.VIII; 1911/100/16. XII;1912/128/23.X; 1913/87;

Mateusz Myktytyszyn

Syn księżnej Daisy w warszawskim wieżowcu

Ukochany syn księżnej Daisy von Pless, hrabia Aleksander von Hochberg posiadał luksusowy apartament w najwyższym budynku przedwojennej Polski. W czasie II wojny światowej walczył po stronie polskiej pod Monte Cassino.

Wybudowany przy placu Napoleona 9 w latach 1931-1933 gmach miał 16 pięter. Poza siedzibą angielskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential” mieściły się tam również biura innych firm oraz prywatne apartamenty. Największe z nich miały po 240 metrów kwadratowych. Czynnosc wynosił astronomiczne 800 zł miesięcznie, ale chętnych najemców nie brakowało. Wśród polskich arystokratów m.in. spadkobiercy Sängera, barona Ikier - Dunikowskiego i hrabiego Jerzego Łubińskiego znalazł się także śląski hrabia Aleksander von Hochberg, baron na



Książu (1905-1984). Syn księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV i księżnej Daisy już od wczesnych lat dwudziestych posiadał obywatelstwo polskie, a od 1936 zamieszkiwał na stałe w Pszczynie. Podobnie jak rodzice, deklarował sympatię do Polaków i przed wojną regularnie bywał w Warszawie. W „Prudentialu” zajmował największe, sześciopokojowe pied a terre, w którym urządził podobno huczne przyjęcia. W trakcie wojny budynek „Prudentiala” został poważnie uszkodzony, ale stalowa konstrukcja nie uległa zniszczeniu, więc udało się go odbudować. Obecnie mieści się w nim hotel.

Dzień przed wybuchem II wojny światowej hrabia Aleksander opuścił Pszczynę i przez Warszawę dotarł do Francji. Tam trafił do generała Sikorskiego i wstąpił do polskiego wojska (2 Korpusu Polskiego). Jako Aleksander Pszczyński służył w sztabie jako tłumacz i brał udział w walkach na Bliskim Wschodzie i we Włoszech, m.in. pod Monte Cassino, dosłużył się stopnia podporucznika wojska polskiego. Przez pewien czas był w osobistej ochronie

gen. Władysława Sikorskiego. Zmarł 22 lutego 1984 roku. Był tytularnym księciem pszczyńskim przez niecałe 4 tygodnie po śmierci brata Jana Henryka XVII zmarłego również w 1984 roku. Następcą Aleksandra został jego bratanek, Bolko Hochberg von Pless (ur. 1936). Zamieszkały w Monachium, obecny książę von Pless, nosi piastowskie imię Bolko, nadawane w rodzinie Hochbergów na cześć budowniczego zamku Książ, księcia świdnicko-



jaworskiego Bolka I Surowego (zm. 1305). Hochbergowie byli posiadaczami zamku Książ w latach 1509-1943.



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.